



# MALY ŚWIATEK

CZASOPISMO  
ILLUSTROWANE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

Przedpłata wynosi: w kraju rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. Z przesyłką kwartalnie o 15 ct. drożej. W Ks. Poznańskim 8 mr., kwartalnie 2 mr. **Skład główny** w księgarni J. Leitgeb'a i Sp. w Poznaniu, ul. Wilhelmowska. **Adres Redakcyi:** Lwów, pl. Maryaeki l. 10. **Adres Administracyi:** Lwów, Rynek l. 39. sklep p. Heleny Jaworskiej.

## POTEGA JAŁMUŻNY

LEGENDA

ADAMA PŁUGA.

Słyszałem cudownych przykładów bez liku,  
Ze modły, jałmużny krzepią duszę ciało...  
Opowiem wam jeden o biednym górniku,  
W Wieliczce to było, a tak się to stało:

W kopalniach głębokich pracując z innemi,  
Gdy głązy kruszcowe rwał młotem ze stali,  
Urwisko okropne z łoskotem się wali  
I grzebie go żywcem wśród mrocznych podziemi.

W popłochu i zgrozie tłum pierzchnął strwożony,  
I biegli druhowie ze smutną nowiną  
Do krewnych górnika, szli z płaczem do żony,  
Co wdowę została z sierotą dzieciną.

Płakała nieboga, płakała dni wiele,  
A wierna za grobem mężowskiej pamięci,  
By duszy dopomódz, co tydzień w kościele  
Modlitwę, jałmużnę, zbawieniu jej święci.

Co tydzień, w najświętszej za zmarłe ofierze,  
Przed Maryi ołtarzem gromnica jej płonie;  
Co tydzień ubóstwo chleb z ręki jej bierze,  
I Bogu ją zleca w dziękczynnym pokłonie.

Rok minął, a wiernie szły modły i dary,  
Raz tylko, gdy trudy znękały ją mnogie,  
Śród troski zabyła najświętszej ofiary,  
I z chlebem nie wyszła obdzielać ubogie.

Rok minął. Górnicy przy pracy jak wprzód;  
Wstrząsają podziemia toporów ich razy  
I walą się skały skruszone na głązy,  
I coraz to nowe powstają przechody.

Aż nagle głąz jeden zajęczy pod ciosem,  
Jak gdyby pierś ludzka ozwała się żywa,  
I niby się modli żalosnym wciąż głosem,  
I niby zaklina, ratunku przyzywa.

I puszcza z rąk młoty zdumione górniki,  
I wzrokiem trwożliwym powodzą dokoła;  
A z głązu wciąż idą i jęki i krzyki,  
I coraz wyraźniej głos ludzki zeń woła.

Więc jeden i drugi do skały się schyli  
I ucho badawcze troskliwie przyłoży;  
I na twarz tłum cały upadnie po chwili,  
Bo wielki się iści przed nimi cud Boży.

Bo jęk ów pod gładem, to brata ich mowa,  
Co przepadł przed rokiem w zwałiskach tej skały,  
A dzisiaj dość złomek obalić ten mały,  
By łup swój zwróciła ciemnica grobowa!

Do dzieła co prędzej! głąz runął... o dziwy!  
Z podziemnej jaskini towarzyszą im miły,  
Z radosnym okrzykiem wypada k'nim żywy,  
I pełen rzeźwości i zdrowia i siły.



## SKRZYDLATE KLEJNOTY.

Obrazek z natury.

Nad brzegiem strumienia rósł krzew pokryty bujnem liściem i kwieciami. Słońce oblewało go żarem podzwrotnikowych promieni i oświecało złotym blaskiem. Cicho było wokoło; zdawało się, że w tem gorącu omdlało wszystko co żyje.

Naraz jakiś dziwny, ledwie dosłyszany szum czy brzęk rozbrzmiał w powietrzu i z każdego niemal kwiatu, jakby iskry fontanny wystrzeliły przepyszne klejnoty i rozprysły się dokoła krzewu, mieniając się w blasku złotych podzwrotnikowych promieni wszystkimi możliwymi barwami modrych szafiirów, zielonych szmaragdów, błyskotliwych opali, liliowych ametystów, złotych topazów. Czas jakiś drżały nad krzewem, mieniły się cudownie i połyskiwały, aż znowu wpadły w kielichy kwiatów; ale nie utonęły w nich zupełnie, zawisły u ich brzegu i drżały ciągle. A potem znów uleciały w powietrze i rozprysły się z szybkością nie do opisania.

Czarowne widziadło znikło, a krzew stał cicho, kąpiąc swe kwiaty w słonecznym blasku.

Po chwili szybko jak strzała spadły znowu na krzew dwa klejnoty. Ale nie od razu znikły w jego kwieciu, chwilę zatrzymały się nad nim i teraz dopiero ten, ktoby je był widział, przekonałby się był, że składały się z ruchomych części. Nie klejnoty to bowiem były, ale dwa maluchne, barwami drogich kamieni błyszczące ptaszki — dwa kolibry.

A ślicznie były ubrane. Na główce miały czarne błyszczące czapeczki, podwiązane jakby aksamitką pod maluchnem złotem gardziółkiem; na plecach miały pancerz barwy roztopionego złota czy topazu, a tak błyszczący w słońcu, że blask jego aż raził oczy; szmaragdowe piórka, pokrywały ogonek, a z pod nich wystrzelały dwie długie, łukowato zgięte ciemne sterówki; skrzydełka mieniły się blaskiem roztopionej miedzi, a że całe wyglądały jakby topazy, więc Topazikami je ludzie nazwali.

Wszystkie inne kolibry odleciały gdzieś dalej, a Topaziki wróciły, zawisły nad krzakiem i utrzymywały się nad nim drganiem skrzydełek tak szybkim, że oko dojrzeć nie mogło ruchu.

— Tu zostaniemy, wszak prawda żonusi? — szepnęła maluchny sameczyk.

Więc bieglu do wioski, do dziecka, do żony,  
I tłumy się zeszyły do chaty górnika.  
— Zmartwychwstał! wołają, wskrzeszony! wskrzeszony!  
I podziw i trwoga im duszę przenika.

I oczom nie wierzą i każdy go pyta,  
Jak wytrwał rok cały w grobowym swym sklepie,  
Gdzie jasność słoneczna żrenicom zakryta,  
A pokarm ni napój żywota nie krzepi?

„O, bracia! — odrzeczcie im górnik — cud Boga  
I chlebem mię karmił i światłem weselił.  
Gdy głaz mię zwałony ze światem rozdzielił,  
Gdy w oczach stanęła wybladła śmierć sroga —

Gdy pierś zboleła wołaniem daremne,  
Oddechu już zbrakło; gdy w grobie swym ciemnym,  
Szalony, chcąc skały rozwalić, pięść krwawię,  
Gdy wreszcie upadam bez duszy już prawie,

I myślą ostatnią przed Bogiem się korzę,  
Blask dziwny, a miły, a wdzięczny jak zorze,  
Napełni mi nagle grobowa jaskinię,  
I w postać anielską, promienną wnet płynie.

A ledwiem nań podniósł zdumioną żrenicę,  
Już zniknął cudowny zesłaniec ów nieba;  
Ujrzałem już tylko płonąca gromnicę  
W otchłani mej głuchej i spory kęs chleba.

I wielbiąc cud Boży modlitwą gorącą,  
Chleb jadłem cudowny po drobnej okrusze,  
By dłużej nieszczęsną utrzymać nim duszę,  
I w trwodze patrzyłem na świecę niknącą.

I minął tak tydzień, jak mniemam .. O Chryste!  
Włożyłem już w usta ostatnią kruszynę,  
Na knocie tła jeno iskiereki już mgliste...  
Już gasną. i w mroku i głodzie zaginę!

Lecz znowu w mą straszną grobową ciemnicę,  
Zawitał promienny zesłaniec ów z nieba,  
I znowu mi przyniósł, jak wprzód kęs chleba,  
I znowu mi przyniósł płonąca gromnicę!

Rok cały tak minął, raz tylko w tym roku,  
Gość drogi mię rzucił bez chleba śród mroku,  
I tydzień upłynął, nim w otchłani grobową  
Z pokarmem i światłem otuchę wniósł nową“.

Tak skończył, a rzeszę zdumienie i trwoga,  
Jak kłosa na niwie po ziemi wiatr ściele;  
Bo wszyscy to wiedzą, jak wdowa nieboga,  
Co tydzień z modlitwą stawała w kościele;

I świece Maryi przynosząc jarzące,  
Pomiędzy ubóstwo dzieliła swe dary;  
Jak tylko raz jeden i świętej ofiary  
Zabyła i chlebem obdarzyć łaknące.

Więc jej to gromnicę przyjmując Bóg mile.  
Mężowi stał w otchłani przez swoje cheruby,  
Jej chlebem cudownie go żywił w mogile,  
Ofiarą wydzwignął z ostatniej zaguby!...

— Zostaniemy — odrzękła ledwie dosłyszany dźwiękiem samiczka — i wybudujemy gniazdko.

— Ach, jak nam tu będzie dobrze. Kwiecie tak dużo, w ich kielichach nie braknie owadów, ani słodkiego napoju.

— A widzisz te widełkowato rozdzielające się gałązki, jakby umyślnie dla gniazdko rozłożone?

Ale małżonek już słów tych nie słyszał, on ujrzał właśnie świetnego, dużego, większego niż on sam motyla, który usiadł na kwieciu.

— Oh! — zawołał — skoro ja z moją małżonką krzew ten wzięliśmy w posiadanie, nie dopuścimy tu nikogo.

I zanim motyl zrozumiał o co chodzi, czupurny Topazik wpadł na niego z impetem i w chwili gdy tamten zrywał się do lotu, wbił swój ostry, długi dziobek w jego skrzydełko, rozpruł je od końca do końca i biedny motyl upadł bezsilny, z rozszarpanem skrzydłem u stóp krzewu.

Topazik nie uczuł wyrzutów sumienia, lecz dumny ze swego tryumfu, przysiadł na chwilę koło swej maluchnej towarzyszki, uporządkował ślicznie mieniające się piórka i oczyścił dziobek.

— Tak będzie każdemu, kto ośmieli się zbliżyć do tego krzewu — rzekł zuchwale — chociażby to był nawet nasz blizki krewny.

Samiczka, czując się bezpieczną pod opieką tak dzielnego chociaż malutkiego obrońcy, musnęła go pieścotliwie dziobkiem.

— A teraz do roboty mój mężusiu — szepnęła wesoło i frunęła z krzaczka. Małżonek znikł także i znowu było cicho dokoła krzewu, tylko biedny motyl szamotał się na ziemi, usiłując napróżno wznieść się w powietrze.

Niebawem wróciła samiczka, po chwili sameczyk, on niósł w dzióbku kawałek żdźbła paprociowego, ona miękkie, bawełniste włókno, złożyli te rzeczy w kątku łodygi i odlecieli znowu i znowu znosili nowe materiały budowlane. Ale przyznać trzeba, że pani Topazikowa częściej znosiła budulec, pracowała gorliwiej. Pan Topazik nie ominął po drodze ani jednego kielicha kwiatowego, aby do niego niezajrzał, czy nie znajdzie pożywnego owadu lub słodkiego napoju. Ale pracowita żoneczka nie robiła mu z tego powodu wyrzutów, wiedziała ona, że udziałem samiczek jest mozolna cicha, niewydatna na pozór praca i rada była, że pod skrzydłem i dzióbkiem małżonka czuje się bezpieczna.

Minął dzień jeden i drugi, gniazdko ro-



sło i powiększało się i wyglądało jak hubka przyrosła do pnia krzewu.

— Wiesz co — rzekła jednego dnia samiczka — obawiam się, że nasze dzieci mogą ztąd wypaść i zabić się.

— To trzeba je u góry otoczyć wałem — rzekł małżonek i ułożyli pierścień wewnątrz gniazdko i wyścielili je mchem delikatnym i bawełną, a w końcu samiczka wygładziła środek własną maluchną pierśią.

Cóż to była za rozkosz, gdy w malutkiem tem gniazdku ułożyli się do snu po raz pierwszy! Radości i pieścotom nie było końca.

(Dok. nast.).

Anna Lewicka.

## KTO WINIEN?

POWIEŚĆ Z ŻYCIA MŁODZIEŻY WARSZAWSKIEJ

przez

Izę Moszczeńską.

(Nagrodzona na konkursie „Małego Świątka“).

(Ciąg dalszy).

Badano go jeszcze dość długo. Pytano, czy sam szedł na spacer, czy się z kim naradzał, czy kolegom pokazywał kartkę, czy go kto do rzucenia jej namawiał? Odpowiedział, że wszystko zrobił samodzielnie i zarówno jak i swój zamiar w najgłębszej zachowywał tajemnicy. Byłby się może i wyparł znajomości z kolegami, gdyby mundurek szkolny i numer na czapce nie wskazywały,



że do jednego gimnazjum i jednej chodzili klasy.

Badanie reszty chłopców odbyło się dość pobieżnie. Zapisano zaledwie ich nazwiska i adresy i zadano parę zwykłych pytań, na które Antos drżącym i ledwie dosłyszalnym odpowiedział głosem.

Późnym wieczorem powrócili do domów, wtedy właśnie, gdy kozacy w Saskim ogrodzie otoczyli powracającą z przechadzek publiczność i nahajkami okładali Bogu ducha winnych przechodniów.

Przerażenie ogarnęło Warszawę; więzienia zapełniły się najniewinniejszymi ofiarami. Teżże nocy aresztowano i Henryka.

Wbrew zwyczajowi, Warski tym razem nie wypowiadał się szczerze przed matką.

Gdy powrócił do domu późno, siostry zarzuciły go pytaniami: „Co się stało? Jak było? Czyś był w ogrodzie? Czy było wiele osób?“

Pani Warska od razu spostrzegła, że chłopiec był zmieszany i zostawał pod silnym wzruszeniem. Nie mówiła nic, lecz wzrokiem badała twarz jego i jakieś bolesne przeczucie ścisnęło jej serce. Gdy dziewczęta spać się pokładły, spytała:

— Henryku, powiedz, co ci się stało? Ty coś ukrywasz przedemną. Miałeś jakieś zajście, jakieś niebezpieczeństwo ci grozi.

— Tak, mam — odpowiedział Henryk. — Byłem w cyrkule, badano mnie.

— O co? — zapytała pani Warska.

Henryk milczał przez chwilę.

Wyrazy rwały mu się na usta, ale mówić nie chciał.

Toć ta matka kocha go tak bardzo, że dla ocalenia go do wszystkiego jest zdolna. Może zdradzi tajemnicę, a wówczas cała jego ofiara za nic. I stanął mu w myśli ten inny dom i ta inna rodzina, którą tym krokiem popchnął w przepaść nędzy i nieszczęścia.

Nareszcie podniósł głowę i opowiadał zwolna:

— Poszliśmy z kolegami do botanicznego ogrodu, było mnóstwo osób, rzucano kwiaty na ruinę. Ja miałem przy sobie wiersz: „W stuletnią rocznicę“; rzuciłem go. Któryś z polityków to spostrzegł.

— Skąd miałeś ten wiersz?

— Sam go napisałem.

— Ty? — na twarzy pani Warskiej odmalowało się zdziwienie i niedowierzanie, ale tylko na krótką chwilę, bo wiedziała, że Henryk nigdy nie kłamał.

— Czy przyznałeś się do wszystkiego?

— Tak mam; nie chciałem podawać w podejrzenie kolegów.

Pani Warska zaczęła z cicha płakać.

— Dziecko moje, czemu nie miałeś zaufania do mnie? Czemu nie zwierzyłeś się ze swego zamiaru? Taka lekkomyślność! Byłabym ci odradziła. Jakiż pożytek stąd i komu że ciebie...

Nie dokończyła, płacz zatamował jej głos, nie wiedziała zresztą sama dokładnie, co czeka jej syna.

— Mamo — zawołał Henryk i łkając, pochwycił jej ręce i pocałunkami okładał. — Przepraszaj ojca za mnie? — zapytał po chwili. — Ojciec bardzo gniewać się będzie.

— Ojciec się bardzo zmartwi — poprawiła matka.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Spotkanie Nansena z Jaksonem.

## DO BIEGUNA.

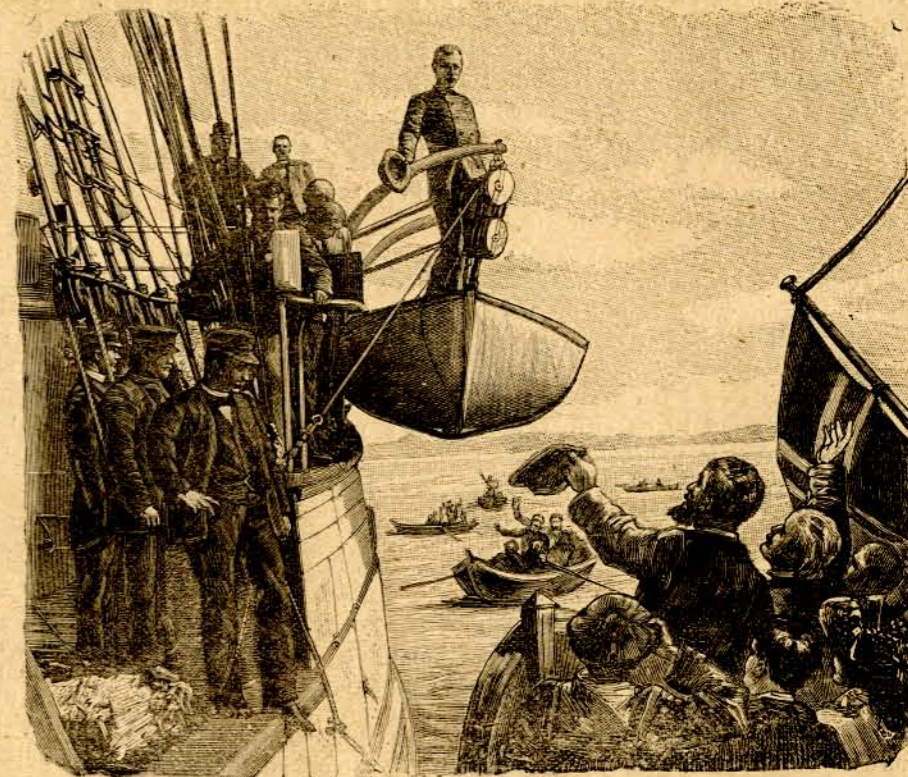
[Dokończenie].

Z początkiem marca 1895 r. dotarł „Fram“ do 84 stopnia północnej szerokości; odtąd nie płynął już ku północy, ale skręcał na południe. Widząc to Nansen, postanowił opuścić okręt i pieszo dotrzeć do bieguna. Oddał więc naczelną dowództwo wyprawy Sverdrupowi i dnia 14. marca 1895 r. wybrał się z porucznikiem Johansenem pieszo po krach do bieguna. Zabrali ze sobą tylko 28 psów, 3 sanie i 2 kajaki, ażeby w danym razie można przebyć wodę. W żywność zaopatrzyli się na 100 dni, a dla psów na 30.

Z razu szło wszystko dobrze. Kry poruszały się z prądem bardzo niezrażenie, tak, że z niewielką trudnością iść mogli w poprzek prądu. Dnia 29. marca dotarli aż do 85 stopnia północnej szerokości. Odtąd jednak parły kry coraz silniej na południe, droga stawała się coraz

ucieżliwsza, jednostajna dotąd powierzchnia lodu stawała się nierówna i poszarpana, a wiatr przemijający do szpiku kości dał gwałtownie. Biedne psy padały z zimna i znużenia, tak, że Nansen i Johansen musieli im pomagać ciągnąć sanie i kajaki. Wśród takich warunków doszli dnia 7. kwietnia do 86 stopnia północnej szerokości. Czterdzieści kilka mil dzieliło ich jeszcze od bieguna — mimoto Nansen postanowił wrócić, bo dalsza droga na północ stała się zupełnie niemożliwą, przytem wyczerpywały się zapasy żywności, podróżni strzelać musieli jednego psa po drugim, by żywiec pozostałe, które w opłakany znajdowały się stanie. Na domiar złego stanęły zegarki, tak więc coraz trudniej mogli się orientować w jakim idą kierunku. Nansen ciągle obliczał, że lada chwila muszą dotrzeć do lądu, tymczasem mijały dni, tygodnie a nawet miesiące, a przed nimi rozciągała się ciągle nieprzejrzana, poszarpana krami pokryta powierzchnia Oceanu Lodowatego. Głód dokuczał im już porządnie, a ostatnie dwa psiska wyglądały jak kościotrupy, skórą powleczone. Wreszcie z końcem czerwca pokazało się poraz pierwszy kilka fok, z których jedną udało się ubić. Urządzili więc ucztę, duch nowy wstąpił w podróżnych, bo spostrzegli ślady białego niedźwiedzia, a zatem głodowej śmierci obawiać się już nie potrzebowali. Rzeczywiście zastrzelili w następnych dniach trzy takie olbrzymy północy, przyczem Johansen o mało nie postradał życia. Niedźwiedź powalił go bowiem z nienacka jednym uderzeniem potężnej łapy — ale Nansen w samą porę ugodził go w głowę celnym strzałem i uwolnił towarzysza od niemiłego uścisku. — I ta żywność wyczerpała się jednak wkrótce, tak, że zabić musiano ostatnie dwa psy.

Tymczasem lód coraz miększy był i drobniejszy,



Powrót Nansena do ojczyzny.

powierzał powierzchnię jakby gęstą kaszą tak, że iść pieszo nie można było wcale, a płynąć w kajakach ogromnie trudno. Wreszcie dnia 6. sierpnia dotarli do trzech małych wysepek, a w kilka dni później odkryli ląd, rozciągający się z południowego wschodu na północ. Nie wiedzieli zupełnie, gdzie się znajdują, cieszyli się jednak, że będą sobie mogli urządzić zimowe leże. Postanowili więc jeszcze iść, jak długo tylko będzie można w kierunku południowo-zachodnim, w nadziei, że wedle przypuszczeń Nansena dotrą do kraju Franciszka Józefa. Z końcem sierpnia nie podobna już było iść dalej, trzeba było myśleć o przezimowaniu. Zabrali się więc do zbudowania chaty z kamienia, szerokiej na metr, a długiej na dwa metry. Wszystkie szpary pozatykali szczelnie mchem i śniegiem i przykryli ją skórą koni morskich. Ze skór niedźwiedzi sporządzili sobie wory do spania, a tłuszcz niedźwiedzi służył im za opał i światło. Zapasów żywności już nie mieli żadnych, musieli sobie więc zdobywać ją polowaniem, a mięso niedźwiedzie stanowiło przez całą zimę ich jedyną potrawę.

Łatwiej było Robinsonowi Crusoe żyć na swej odludnej wyspie, miał przynajmniej słońce i zieleń, Nansen i Johansen przeżyli dziesięć miesięcy wśród lodu i ciemności polarnej, a mimo to gdy zaświtał pierwszy brzask wiosenny, czuli się zdrowi, swobodni i pełni nadziei.

W drugiej połowie maja 1896 r. wyruszyli w dalszą drogę, trzymając się ciągle kierunku południowo-wschodniego. Nagle, a było to 17. czerwca, zdawało się Nansenowi, że słyszy wystrzały i szczekanie psów. Zbudził więc śpiącego towarzysza, powiedział mu w krótkich słowach, że w pobliżu muszą być ludzie i wyruszył sam w stronę, skąd słyszał głosy, wprzód



jednak wywiesił na wysokiej żerdzi kawałek odzieży, na znak, że i tu są podróźni.

Wkrótce potem spostrzegł jakiegoś człowieka, który zdumiony w najwyższym stopniu, patrzył na zbliżającego się Nansena. Poznać zrazu nawet nie mógł, czy to człowiek, czy inne jakie stworzenie, Nansen był bowiem czarny od stóp do głów. Twarz, włosy i odzienie stanowiły jedną twardą powłokę, oczy tylko i zęby świeciły dziwną białością.

— Ciesz się, że pana spotykam — przemówił Anglik Jackson, który na czele ekspedycji polarnej spędził zimę w kraju Franciszka Józefa.

— O, i ja się bardzo cieszę! — odrzekł, śmiejąc się Nansen.

— A gdzie jest okręt pana?

— Nie mam tu okrętu, tylko jeden z moich towarzyszy czeka w pobliżu.

Jackson coraz ciekawiej przypatrywał się nieznanemu, nagle wykrzyknął zdumiony:

— Jakto, czy widzę może Nansena przed sobą?

— Tak jest, jestem Nansen, witam pana, panie Jackson.

Obaj mężowie znali się już oddawna. Z najwyższą radością przedstawił Jackson znakomitego badacza towarzyszom, którzy przyjęli go z oznakami wielkiej czci. Wkrótce przybył i Johansen, a nim zrzucili z siebie ubranie przesiąknięte krwią i tłuszczem, które w ciągu 15 miesięcy ciągle mieli na sobie, pozwolili się odfotografować, bo raczej do zwierząt niż do ludzi byli podobni.

Skończyły się więc ciężkie dni trudu i przygód, towarzysze wyprawy Jacksona otoczyli dwóch śmiałych podróżników wszelkimi możliwymi wygodami, a przy-

szło im to z łatwością, bo zaopatrzeni byli we wszystko obficie. Ciepła kąpiel i smaczne jedło zwróciły im wkrótce dawną postać ludzi cywilizowanych, a w ciągu dni następnych, nim wyruszyli z powrotem do domu, opowiadali zdumionym słuchaczom o podróży na „Framie“, o odkryciu prądu morskiego, który płynie obok bieguna i o usiłowaniach dotarcia do bieguna po opuszczeniu „Framy“.

Z początkiem sierpnia 1896 r. wyruszyli wreszcie wszyscy z powrotem na okręcie „Windward“ i przybyli w połowie tegoż miesiąca do Vardo.

Jedyną troską Nansena była teraz myśl o losach towarzyszy na „Framie“ — aż tu w tydzień po jego powrocie dochodzi go wieść szczęśliwa o przybyciu okrętu. Dzielnym Sverdrupem zostawił bowiem bieg okrętu w myśl obliczeń Nansena i nadal prądowi, który sprowadził go szczęśliwie do kraju.

Rozbrzmiała więc sława nieustraszonych podróżników po całym świecie, nigdy dotąd nie witano nikogo z takim uniesieniem, jak wracająca na „Framie“ wyprawę polarną. Czczono Nansena, jako najznakomitszego męża Norwegii, wszystkie miasta wzdłuż wybrzeża urządzały uroczystości na cześć wracających, a ponad wszystkie inne odznaczyła się Chrystiania. Sam król z następcą tronu przybyli umyślnie do stolicy, by wziąć udział w uroczystościach i przyjąć w zamku królewskim Nansena wraz z towarzyszami.

Nansen położył wielkie zasługi około nauki, bo jemu zawdzięczamy stwierdzenie istnienia prądu polarnego, pomiar głębokości wód Oceanu Północnego, stwierdzenie braku ładu na całej przestrzeni podbiegunowej i zmianę mapy kraju Franciszka Józefa.

St. Kossowska.

## POGADANKA O KSIĄŻKACH DO CZYTANIA.

Dzisiaj pomówimy o książeczkach przeznaczonych dla najmłodszych czytelników — od lat pięciu, sześciu do ośmiu. Wprawdzie pięcioletnie dzieci nie umieją jeszcze zwyczajnie czytać, ale słuchają chętnie bajeczek i powiastek czytanych przez mamę, ciocię lub starszą siostrzyczkę. Dla takich czytelników jest książeczek dosyć.

Oto jedna z nich, a tytuł jej „**Powiatki króciutkie**“ napisała Cecylia Niewiadomska, wydał Gebethner i Wolf. (Cena 1 złr. 4 ct.) — W książeczce tej jest kilkadziesiąt powiastek króciutkich, a prawie wszystkie malują nam zalety i wady małych dzieci. Są tam powiatki: „O dobrej Andzi“, która ma bardzo dobre serduszko i radaby wszystkim usłużyć. — „Podwieczorek“, podczas którego niezgodne dzieci same sobie psują zabawę, „Kłótniki“, „Nie wyglądaj oknem“ i wiele, wiele innych. — Opowiedzieć ich treści nie możemy, bo nie chciałybyście już może czytać książeczki, więc lepiej przeczytajcie ją same. To wam tylko powiemy, że podobają się wam z pewnością i zajmą, gdyż niejedno z was pozna w nich samo siebie, albo swoich najbliższych.

Dla małych dzieci są też przeznaczone dwie książeczki Maryi Weryho: „**W zimie**“ i „**Opowiadania prawdziwe**“. Treść pierwszej części książeczki „**W zimie**“ jest taka: Sowa zwołuje ptaki, które przepędzają zimę w kraju i chcąc im nibyto udzielić

mądrej rady, jak mają się ochronić w zimowych miesiącach od głodu i mrozu, zapytuje ich, jak przepędzają zimę. Kolejno zabierają głos: kuropatwa, sroka, dzięcioł, sojka, wrona, wróbel, cietrzew, głuźszec. — Wtem nadlatuje jastrząb, który ostrzega ptaszki, że sowa chciała się dlatego tylko dowiedzieć, co one robią w zimie i gdzie się kryją, aby tem łatwiej mogła na nie polować. W drugiej części książeczki opowiada p. Weryho nie tylko o zwierzętach, ale i o ludziach. Książeczkę tę polecamy szczerze dzieciom od lat sześciu. (Cena „W zimie“ 1 złr. 4 ct.)

W „**Opowiadaniach prawdziwych**“ występują znowu zwierzęta: tchórz, zając, pająki. Najpiękniejszą w tym zbiorze są powiatki: „Pajac“ i „Wesele biedronki“. W „Pajacu“ poznacie bardzo dobrego chłopczyka, kochającego całym sercem starego dziadunia. (Cena 1 złr. 20 ct.) Wszystkie powiatki pani Weryho mają tę wartość, że w nich dzieci pod pozorem bajki poznają świat rzeczywisty szczególnie zwierzęcy — i dlatego warto je przeczytać.

Pani Ludwika Jahołkowska napisała też dla małych dzieci od lat 5 — 8 bardzo ładną książeczkę pod tytułem „**W domu**“. — W domu rośnie troje dzieci: Mania, Jerzy i Halka. Rozmaite przygody tych dzieci, wesołe i smutne wypełniają całą książeczkę napisaną ślicznie. Książeczkę tę polecamy szczerze naszej dziatwie. Cena 1 złr. 4 ct.

W końcu polecamy także naszym nowym i najmłodszym czytelnikom „**Światelko**“ z lat 1893, 1894 i 1895. Każde z was zna „Światelko“, bo dostajecie je w kartkach dołączanych do „Małego Światka“. Otóż te karteczki urastają w ciągu roku w całe książeczki, a w każdej takiej książeczce jest kilkadziesiąt krótkich powiastek, wierszyków i po-

winszowań i na każdej prawie karteczce znajduje się też i obrazek. Cena takich oprawnych książeczek „Światelka“ jest bardzo niska, bo każda z nich kosztuje tylko po 50 centów. — Wyjątkowo tylko książeczki z roku 1896 kosztują po 1 złr., a to z tego powodu, że mają wewnątrz kolorowe obrazki.

## ZAGADKI.



Ogrodnik, który miał ogród kwadratowy i czterech synów, zatrzymał sobie czwartą część ogrodu, a synom oddał resztę i podzielił go tak, że każdy z nich dostał część równą i podobną — to znaczy jednakową tak co do wielkości, jak i co do kształtu. Jak on podzielił?

Ty tutaj słonko? A któż tam świeci  
Nad wioską naszą łąką?  
Kto ze snu budzi kwiaty i dzieci  
W poranną zorzę cichą?

Grubsze litery należy tak ustawić, by utworzyły imię i nazwisko autorki tego wiersza.

Marya Konopnicka

Rozwiązanie zagadek zawartych w nrze 8.:

Rebus: Dajcie po dwa centy dzieci,  
Szkołę w Białej zbudujecie.

Zagadka zgłoskowa: Adam, Dąbrowski, Asnyk, Monte Carlo, Michał, Iwa, czarodziej, kruk, Indygo, Ezop, Wadowice, indor, cygan, Zamojski, igielnik — Adam Mickiewicz, Mikołaj Kopernik.

Rozwiązanie zagadek zawartych w nrze 8. nadesłali:

Adam Kiełbiński, Poldus Macharski, Staś Tync, Idzia Weintraub, Stasia Manowardówna, Roman Łuczko, Julek Olkiszewski, Januś i Oleś Luccy, Szarotka z Tatr, Zosia Baworowska, Manusia Goldberg, Lolek, Ania i Miecio Baderowie, Adaś Kapliński, Jadwisia Mitscha, W. Hayderer, Jan Olbrycht, Paulinka Żukiewiczówna, Lolus Jerzyczek Maciejowski, Manusia Konopacka, Walerya Fiałkowska, Zosia Chrząszczewska, Teobald Lankau, Zdzisł Żygułski, Hala i Zosia Motryczanki, Wandzia z Krynicy, Manusia Błachowska, J. Kwiatkowski, Ludka Blumenthal, Helcia i Zosia Łopińskie, Jania Kulawska, Januś i Boguś Tretterowie, Mania i Jadwiga Wittemberskie, Dolunia Tillówna, Kazio Lewicki, Herminka i Wańdzia Kosydarskie, O. z Suchy, Jańcia, Stefcia, Zosia i Adaś Bentkowie, Mania Pukawska, Zosia i Stefcia Matejkówny, Maryla Różycka, Wandzia Garczyńska, Jadwiga Pamulanka, Włodzio Dozorców, Zosia, Tadzio i Włodzio Dolańscy, Wacjo i Jadwiga Mejbau-mowie, Erna Pogliès, Jaś Gębica, Marylka Lewenfeldówna, Mania Stojakowska, Stasia i Zygmus Roma-

szkanowie, Maryla Czerska, Działwa Gawlików, Hala i Zosia Wilkowskie, Anna Bełdowska, Artur Wiktor, Bronio i Fredzio Kocołowie, Stefulka Sękowska, Hala i Zosia Lewickie, Romusia Hołubówna, Marceli Krajewski, Zosia Michniewicz, Jadwiga Skałkowska, Adaś Myczkowski, Bronia Spitzerówna, Olga Garfeinówna, Zosia Salamonówna, Staś Łobos, Stasia Strączakówna Jerzy Konarski, Regina Böhmerwaldówna, Wisia Waškowska, Mania Wyspiańska, Lula Mizerska, Wandzia z Nowego Targu, Munio Feigenbaum, Henryk Jahner, Stasia Jakubowska, Luś Stoiński, Olga Hołyńska, Józio Paszkiewicz, Wiktor Korytowski, Marya Skomorowska, Wacław i Władysław Ciągłowie, Wilus Schindler, Wandzia Makowska, Jadwiga, Wanda, Hela, Zosia Sawickie, Adaś Teleśnicki, Staś Morański, Tadek Dobrowolski, Ludwik Steinbach, Ludka Tychowska, Wacjo i Zosia Pasterczykowie, Józio Grabowski, Anna i Marya Ostermannówny, Edmus Uranowicz, Dziunia Weissberg, Izabella Burka, Marya i Eleonora Najkowskie. Zygunt Zagórowski, Marya Gł. w Przemyślu, Mania Jaworska, Zosia Janikowska, Kazia i Wandzia Wodzińskie, Helena Koziekówna, Oldzia Zborowska, Bolesław Walter, Kazio Leszczyński, Kazimiera i Wanda Danielówny, Felis Flechner, Kazio Jaworski, Bronia Tyszkowska, Jadwisia i Hela Oppenauerówny, Leontyna Linkówna, Stasia Więckowska, Klemens i Zofia Torosiewiczowie, Augusta Hawrankówna, Marylka Sawicka, Stacha Sznyrkiewiczówna, Olgard Żakiej, Feliks Ramułt, Bronia Rybicka, Antonina P., Izio i Berta Kaufmanowie, Janek Duczyński, Stasia Mikułowicz, Adaś Lenkiewicz, Stasia Manowardówna.

Nagrodę za rozwiązanie zagadek otrzymali:

Adam Kiełbiński, Tosio i Genio Halkiewiczowie, Stasia Strączakówna, Mania Stojakowska, Jańcia Bentkówna, Staś Morański, Jaś Gębica, Zosia i Steficia Matejkówny.

## Korespondencje Redakcyi.

Maniusi S. w Krakowie. Jedni chcą zagadek trudnych, drudzy łatwych, więc „Mały Światek“ raz daje trudne, raz łatwe, raz więc mogą rozwiązywać starsi, a drugi raz młodszy czytelnicy.

Jasiowi P. Kiedyś twoją zagadkę umieścimy, ale nie przedkro. Babei podziękuj za łaskawą pamięć.

Zygmusiowi w Lisku. Nie, zagadek przysyłać nie radzimy, gdyż mamy ich tak wiele, że ani piątej części zużytkować nie możemy.

Stasiowi Drz. w Jasle. Polecamy ci: „Nad wodami



Nilu“, „Przygody nieuka“, „W starej warowni“, „W niewoli“. Wszystkie te powieści są bardzo zajmujące. Możesz je dostać w redakcyi „Małego Światka“, a każda w oprawie ozdobnej kosztuje po 80 ct., a 95 razem z przesyłką pocztową.

**Kaziowi J. w Brzeżanach.** Widocznie musiałeś bardzo spoważnić.

**Henrykowi K. we Lwowie.** Nagrodę otrzymuje ten, na kogo padnie los.

**Stasi w Bohorodczanach.** Czy ty wylosujesz nagrodę, tego „Świątek“ nie wie. Wkrótce rozpoczniemy druk nowej powieści historycznej.

**Maniusi R.** Oj, ten Franio, wbił klina w niejedną główkę.

**Mani Bł. w Kozłowie.** A czy to trzeba było aż wielkiej odwagi na napisanie listu do „Małego Światka“?

**Stasi M.** Naturalnie, że dziecko, które rozłącza się z rodzicami dla nauki, powinno bardzo korzystać, aby nagrodzić sobie zdobyciem wiedzy nieobecność w domu.

**Maryi i Eleonorze N. w Łańcucie.** I was wpisałyśmy na listę składek.

**W. Sh. w Nowym Targu.** Tobie żal ślizgawki, a biedacy cieszą się, że będzie ciepło.

**Hali i Muszce w Mysłowej.** Wy płaczecie, że nie dostałyście odpowiedzi na list ostatni, ale co byście zrobiły, gdybyście tak, jak „Mały Świątek“ dostawały w jednym dniu po 50 listów? Redaktorka już trzy dni z rzędu czyta całym dniami listy i przeczytać wszystkich nie może!

**Dolusi T. we Lwowie.** Zagadki twego braciśzka nie umieścimy, gdyż w ostatnim wierszyku mieści się nie jedna litera do odgadnięcia, ale cały wyraz.

**Lusiu Z. we Wiedniu.** Czy Staś już duży chłopczyk?

**Adasiowi K.** Zagadkę twoją schowaliśmy, ale wątpimy, czy umieścić ją będziemy w stanie, gdyż zagadek mamy bardzo wiele.

**Idzi w Rohatynie.** Trzeba być cierpliwą moja panielko, wszyscy nadsyłają zagadki i wszyscy pragną, aby je umieścić. — Jak „Świątek“ dostaje się do Rosyi, tego i my nie wiemy.

**Maryni i Ludwikowi L. we Lwowie.** Czy to mama i tatko rozwiązywali zagadki, że i ich podpisaliście na liście?

**Ludce T. w Borszczowie.** Zagadek mamy tak wiele, że gdybyśmy chcieli wszystkie umieścić, to musielibyśmy wydawać osobne pismo z samymi zagadkami.

**Halince W. w Kossowie.** Przepraszamy cię najmocniej, ale w wykazie składek na Białą wydrukowano mylnie twoje nazwisko; zamiast Halinka Wilkowska, jest tam Halinka Wielhorska — którą to pomyłkę prostujemy w dzisiejszym numerze. Siostrzyzki ucałuj serdecznie.

**Zosi i Włodzowi D. we Lwowie.** Ależ wy otrzymaliście nagrodę przed półrokiem dopiero — a są tacy, którzy czekają już dłużej.

**Marylce S. w Skalacie.** Miło nam zapoznać się z nowymi czytelniczkami, które tak gorliwie składają pieniążki na Białą. Liściek ostatni spóźnił się.

**Oldze Wr. w Bohorodczanach.** Cierpliwości panielko! Wszyscy naraz dostać nagrody nie mogą.

**Stasi J. we Lwowie.** Nie opłacałaś listu należycie i „Mały Świątek“ musiał zapłacić karę.

**Karolowi R.** Przeciwnie, spełni się z pewnością, ale rok jeszcze długi.

**Walerci F. w Kaluszu.** Ależ ty nagrody nie wylosowałaś w nrze 1. z roku 1897, tylko w 29. z roku 1896 i wtedy wysłałyśmy ją.

**Stanikowi i Lili P. we Lwowie.** Naturalnie, że i wy otrzymacie nagrodę, przysyłajcie tylko często rozwiązania.

**Jerzemu K. w Przemyślu.** W tym roku „Komitet wydawnictwa dziełek ludowych“ wydał bardzo ładną i zajmującą powieść p. t. „Grześ w legionach“, osnutą na tle walk Legionów. Adres Komitetu: ul. Ossolińskich l. 11.

**Kto to przysłał** w liście 6 marek pięciocentowych, a nie napisał na co?

**Zosi M. we Lwowie.** „Ubiory“ były tylko dołączone dla tych, którzy je prenumerują.

**Zdzisiowi Z.** Szkoda, że „Mały Świątek“ nie może widzieć, jak ty pięknie umiesz tańczyć. Zagadki w dwóch ostatnich numerach były bardzo łatwe.

**Janowi P. w Podgórzu.** Upomnij się w księgarni o numer tego dnia w którym wychodzi, bo my dzień wprzód wysyłamy ze Lwowa.

**Stasiowi T. w Lużnej.** „Nieczyły Świątek“ dostał list za późno i dlatego nie mógł odpowiedzieć. Zagadki twojej nie możemy umieścić, bo w kwadracie litery w kierunku pionowym i poziomym muszą tworzyć te same wyrazy.

**Waciu i Zosi w Trzcini.** Ostatni wasz liściek otrzymaliśmy tak późno, że nie mogliśmy już nań odpowiedzieć, bo na trzy dni przed wyjściem, numer musi być zupełnie skończony.

**Maryni R. w Husiatynie.** I twój liściek otrzymaliśmy za późno. Czy już jesteś zdrowa?

**Mani St. w Krakowie.** Oj, nie gniewa się, nie gniewa, ale co ma robić, gdy nie ma miejsca na tyle listów. Mamusia ma słusność, że nie chce pomagać w odgadywaniu zagadek. A czy Zosia składa także centki na szkołę w Białej?

**Jadwisi M. w Mołotkowie.** Posłałyśmy ci parę powinszowań w liście.

**Lolowi B.** Lepiej nie posyłaj zagadek, gdyż mamy ich aż za wiele.

**Jasiowi G. w Bochni.** Jeżeli nie chcesz mieć zmartwienia, to lepiej nie posyłaj zagadek, bo w tym roku nie ma na nie miejsca, ale przysyłaj rozwiązania, to nagrodę otrzymasz z pewnością. Dziuchnę, Marylkę i Muszkę ucałuj, a czy to duże panny? Pieniądze na Białą najlepiej przysyłać razem z prenumeratą.

**Wdzięcznej Marylce w Chrzanowie** „Mały Świątek“ posyła serdeczne uściśnienie.

**Oldzi w Brelikowie.** Tak jest, list otrzymaliśmy za późno, za to dziś posyłamy wam serdeczne pozdrowienie.

**Hali i Zosi w Monasterzyskach.** Szkoda, że „Mały Świątek“ nie mógł skosztować tego torcika, który upiekliście z jego przepisów. W tym roku przed Wielkanocą przysyłamy wam nowe przepisy.

**J. Kwiat w Stanisławowie.** Napisz nam, których stronie brakuje ci z powieści, a przysyłamy je natychmiast. Okładka na „Syna rybaka i Babunię“ kosztuje 20 ct., ale czy to warto posyłać. Daj lepiej oprawić w Stanisławowie.

**Janowi i Aleksandrowi w Starym Sączu.** Wszystkim dzieciom udało się zabawka naukowa z ostatniego numeru. — I wy nagrodę uzyskacie z pewnością.

**Stasiowi M. w Nadwórnej.** Napisz do którejkolwiek księgarni we Lwowie lub w Stanisławowie, a żadaną książkę przysyłają ci z pewnością.

**Zosi O. w Suchy** posyła „Świątek“ serdeczne pozdrowienie.

**Guści H. w Zakopanem.** Spełniliśmy wszystkie żądania.

**Adasiowi K. w Machnówku.** Zagadka, którą przysłałeś, już była drukowana w „Małym Światku“.

**Jerzemu K. we Lwowie.** Adres Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych jest obecnie: ulica Ossolińskich l. 11. **Juliuszowi Zb. w Nowym Sączu.** Do zagadki nie dołączyłeś rozwiązania. A pamiętaj pisuj pięknie i wyraźnie liścieki do „Światka“, bo on przegląda wszystkie listy przez okulary.

**Maryi Gl. w Przemyślu.** Kiedy wszyscy tę łami-główkę rozwiązują tak samo, więc znowu miejsca nie stanie.

**Broni w Zadubrowcach.** Widzisz, że to nie tak trudno.

**Oldzi w Przeworsku.** Wysłałyśmy po raz wtóry.

**Szarotce z Tatr.** A wiesz dla czego nie otrzymywałeś odpowiedzi? Dla tego, że listy twoje przychodziły za późno.

**Maniusi G. we Wiedniu.** Nie tylko ty masz dużo zajęcia i „Mały Świątek“ pracuje także; czasem mu dnia za mało. Na listę składek wpisałyśmy ciebie.

**J. Lew. w Poznaniu.** Zagadkę otrzymaliśmy tak zamazaną, że odczytać jej nie możemy.

**Broni Fr. w Nowym Sączu.** Liściek twój ostatni doszedł nas wtedy, kiedy już numer był wydrukowany i dla tego na twój liściek nie mogliśmy odpowiedzieć.

**W. H. we Lwowie.** Musisz się uczyć pilnie, skoro pomimo choroby masz tak piękne świadectwo. Rebusa twego umieścić nie możemy, musielibyśmy go rysować osobno.

**Stasiowi M. w Nowym Sączu.** List do ciebie był napisany, ale zaledwie połowę odpowiedzi zmieściło się w numerze poprzednim, bo dostaliśmy aż sto kilkadziesiąt listów więc odpowiadaliśmy kolejną, jak otrzymywaliśmy.

**Annie B. w Skalacie.** Rebus taki już był w „Małym Światku“ umieszczony.

**Maryi Cz. w Husiatynie.** Bo rozwiązanie nadesłałaś za późno.

**Adasiowi M. w Zaslawiu.** A kiedy to będzie?

**Jadwisi Sk. we Lwowie.** Gwałtu, ależ zadusisz „Świątek“ tymi uściskami i całusami.

**Zosi M. we Lwowie.** „Ubiory dla dzieci“ dołączone były do nr. 8-go tylko dla tych, którzy je prenumerują.

**Reginie w Hołowczyńcach.** Oj nie prędko twoją zagadkę umieścimy, bo dużo zagadek czeka na swą kolej.

**Dziuni w Rohatynie.** Niepomyliłaś się, nie, i list napisałaś starannie.

**Zosi J. we Lwowie.** „Mały Świątek“ nie miał z kim tańczyć w karnawał, bo jego czytelnicy są po całym kraju porozrzucani.

**Stasi W. w Bohorodczanach.** A czy jesteś pewna, że „Świątek“ ma różowe buziaki?

**Mani J. we Lwowie.** Rozwiązań zagadek możesz przysyłać ile chcesz, ale wierszyków pisanych przez naszych czytelników nie umieszczamy nigdy. Może gdy wyrośniesz, a będziesz pracować i uczyć się pilnie, będziesz mogła pisywać do pism, teraz zawcześnie.

**Olesiowi Tal. w Krakowie.** Przyleciał ptaszek do okienka redakcyi, zapukał dziobkiem w szybę i zapytał: „a jest tam rozwiązanie zagadek od Olesia“. „Nie ma“ odpowiedziano z redakcyi. „A składa Oles centki na Białą?“ zapytał ptaszek znowu. „Nie wiemy“ odpowiedziliśmy po raz wtóry. A co ty odpowiesz chłopczykowi? bo to pytał taki ptaszek, którego znasz bardzo dobrze. Domyśl się kto taki.

**Franiovi M. we Lwowie.** Nagrodę dostaniesz, ale nie dziś jeszcze. Na zapytanie czy „Mały Świątek“ chce, abyś składał na szkołę w Białej odpowiadamy: że już wyraziliśmy w tej mierze nasze życzenie, a czy wy poczuwacie

się do obowiązku składania na potrzeby narodowe drobnych oszczędności — na to odpowiedźcie sami.

**Jańci i Stefici B. w Moderówce.** Nie o to chodzi, abyście uskładali dużo, ale o to, abyście się nauczyły oszczędzać i pamiętać o potrzebach społeczeństwa. Chociaż na wsi nie kupujecie i dla tego nie macie pieniędzy, to możecie je zarobić łatwiej niż w mieście. Nasi czytelnicy z Putiatyniec łuskali w zimie groch, fasolę, kukurydżę, w lecie obierali krzewy z gąsieniec, grabili siano, plewili grządki w ogrodzie i w ten sposób zarobione pieniążki odkładali na cele pożyteczne. Co myślicie o tem? Rozwiązanie zagadek niech Jańcia posyła często, a nagrodę uzyskacie z pewnością. Steficię, Zosię i Adasia uściskaj serdecznie.

**Klemensowi i Zosi Putiatyńcach.** A dla czego to nie pisałyście tak długo do „Małego Światka“? Pieniążki na Białą otrzymaliśmy równocześnie z listem. Ciočia Sabeia posyła wam serdeczne ucałowanie.

**Zosi S. w Krakowie.** I ciebie i twoje przyjaciółki wpisałyśmy na listę składek na Białą.

**Wandzi M. w Czchowiu.** A prawda że „Upominek dla dzieci“ jest śliczną książką, dla tego to radziliśmy ją czytać wszystkim. Na listę składek wpisałyśmy was.

**Adasiowi L. w Cezarówce.** Rozwiązanie zagadek otrzymaliśmy wtedy, gdy pierwszy arkusz był już wydrukowany, więc nie mogliśmy już nazwiska twego umieścić w spisie tych, co nadesłali rozwiązania, ale za to masz odpowiedź a za całuski odsyłamy całuski.

**Olgierdowi Z. w Krakowie.** I owszem, wierszyki przyslij, ale pod każdym należy podpisać autora.

**Hali W. w Kossowie.** Przyslij książkę a odmiennymy na inną.

**Camillowi B. we Lwowie.** Zagadka którą przysłałeś jest niejasno ułożona, dla tego nie możemy jej umieścić. Pieniążki otrzymaliśmy.

**Jankowi D. w Grzymałowie.** Na listę wkładek wciągnęliśmy cię. A jak twemu braciśzkowi na imię? Pieniążki przyslij wówczas, gdy naskładasz więcej.

**Maryi, Jadwidze i Stasiowi w Wymysłowie.** Wasz liściek otrzymaliśmy po wydrukowaniu pierwszego arkusza więc imiona wasze podamy w następnym numerze. Nie dziwimy się że liściek wasz spóźniony bo zanim Świątek dostanie się do Prus Zachodnich a potem wasz list do Galicji, to czasu dłuższego potrzeba. Piszeć że wy bardzo kochacie „Świątek“ a on wam odpowiada: że i on was kocha bardzo.

**Stasi M. w Zaleszczykach.** Ej! mała gorliwa korespondentko, nie przysyłaj tak często zagadek, bo i inni czekają na umieszczenie swoich. M. M. mieszka w Tłumaczu. Mamie podziękuj za pamięć o „Małym Światku“.

**Jadwidze, Wandzi, Halce i Zosi w Zmysłowie.** Oj! jakaż to szkoda, że „Świątek“ nie mógł być na tym balu, na którym były ciastka waszego pieczenia, a „które udały się bardzo, ale nie wszyscy chcieli je jeść, bo były twarde“. „Mały Świątek“ lubi chrupać twarde rzeczy i jest przekonany, że byłyby mu bardzo smakowały. — Hm! hm! jeżeli Witoldek już teraz kocha „Świątek“ co to będzie, gdy będzie miał lat 6 lub 7 — a kiedy już teraz umie oszczędzać, cóż to będzie za wzór oszczędności, gdy dorośnie!

**Józiovi P. w Złoczowie.** O! nie strasz „Światka“ bo on weale nie jest bojaźliwy.

**Leontynie L. w Sokalu.** Bardzo chętnie „Mały Świątek“ będzie odpisywał na twoje liścieki, ale musisz pisać większe litery, gdyż redaktorka ma oczy bardzo zmęczone i tak drobnych literok nie jest w stanie wyczytać, tem bardziej, że od numeru do numeru otrzymuje setki listów.



# WYKAZ DZIECI

które zobowiązały się oszczędzać po 2 ct. tygodniowo na fundusz budowy szkoły polskiej w Białej:

- |                           |                            |                            |
|---------------------------|----------------------------|----------------------------|
| 1 Zosia Tychowiczówna     | 60 Z. Szymańska            | 118 Meta Bednawska         |
| 2 Janinka Tychowiczówna   | 61 Augusta Hawrankówna     | 119 Jańcia Karłowiczówna   |
| 3 Lula Mizerska           | 62 Gizia Müllerówna        | 120 Ella Hoffenreich       |
| 4 jej tatuś               | 63 K. Wieczyńska           | 121 Kazia Kułakowska       |
| 5 jej mamusia             | 64 Helena Kwapińska        | 122 Mucha Padalewska       |
| 6 Zosia Strzetelska       | 65 Mania Kwapińska         | 123 Wandzia Pauszanka      |
| 7 Zosia Lorkiewiczówna    | 66 Kamila z Cieszyna       | 124 Julcia Tomaszewiczówna |
| 8 Leszczok Ramułt         | 67 Stasia Manowardówna     | 125 Wandzia Zawadzka       |
| 9 Iwonek Ramułt           | 68 Julek Szawłowski        | 126 Zosia Zdrojewska       |
| 10 Januszek Ramułt        | 69 i jego mamusia          | 127 Marylka Gadzińska      |
| 11 Mania Sołtysówna       | 70 Oldzia Sikorska         | 128 Stasia Cellówna        |
| 12 Julek Gutwiński        | 71 Ziunia B. z Czernichowa | 129 Celinka Nahlikówna     |
| 13 jego siostrzyczka      | 72 Stanisław Myśliwy       | 130 Oldzia Małeka          |
| 14 Bronia Friedrichówna   | 73 Zygmunt R               | 131 Jadwisia Tustanowska   |
| 15 Oleś Piwocki           | 74 Zosia Chrzęszczewska    | 132 Jadwisia Umańska       |
| 16 Hańcia Piwocka         | 75 Bronusia Chrzęszczewska | 133 Stasia Chmielowska     |
| 17 Juraś Piwocki          | 76 Jasio z Mołotkowa       | 134 Jańcia Melchertówna    |
| 18 Loluś Piwocki          | 77 Wisia z Mołotkowa       | 135 Milcia Zajkowska       |
| 19 ich mamusia            | 78 Miecio Galusiński       | 136 Jadwisia Bielecka      |
| 20 Felicya Westenholz     | 79 Zygmunt Korytowski      | 137 Oldzia Degenówna       |
| 21 Idzia Weintraubówna    | 80 Wiktor Korytowski       | 138 Jańcia Quirini         |
| 22 Stefcia Weintraubówna  | 81 Marya Orłosiówna        | 139 Oldzia Dylska          |
| 23 Jadwisia Mitscha       | 82 Roman Orłoś             | 140 Karolina Kwolewska     |
| 24 Paulinka Żukiewiczówna | 83 Zdziś Orłoś             | 141 Elżbietka Zajacówna    |
| 25 Marya Skomorowska      | 84 Terenia Jankowska       | 142 Daniela Tennerówna     |
| 26 Anielecia Skomorowska  | 85 Dolusia Tillówna        | 143 Lusja Kościszewska     |
| 27 Staś Morański          | 86 Jańcia Krochówna        | 144 Staś Kościszewski      |
| 28 Jan Pawłowski          | 87 Romcia Kijańska         | 145 Wandzia Rehmanówna     |
| 29 Hala Lewicka           | 88 Zosia Obtółowiczówna    | 146 i jej mamusia          |
| 30 Zosia Lewicka          | 89 Adelcia Maszlerówna     | 147 Mania Błachowska       |
| 31 Berta Kaufmanówna      | 90 Salcia Szapirówna       | 148 Stasia Romaszkanówna   |
| 32 Izio Kaufman           | 91 Jańcia Strzelecka       | 149 Zygmunt Romaszkan      |
| 33 Aurelia Wetterl        | 92 Stasia Mianowska        | 150 Józik Adamski          |
| 34 Manusia Wusatowska     | 93 Waclaw Pasterezyk       | 151 Stach Adamski          |
| 35 Zosia Wusatowska       | 94 Zofia Pasterezykówna    | 152 Januś Adamski          |
| 36 Stasia Jadowska        | 95 Manusia Goldberg        | 153 Kazio Adamski          |
| 37 Ziunia Wysocka         | 96 jej mama                | 154 Marya Najkowska        |
| 38 jej mamusia            | 97 jej babcia              | 155 Eleonora Najkowska     |
| 39 jej babcia             | 98 Wanda Bielecka          | 156 Hala Gromnicka         |
| 40 Antosia Ostruszkówna   | 99 Olga Hołyńska           | 157 Muszka Gromnicka       |
| 41 Anusia Ostruszkówna    | 100 Stefcia Hołyńska       | 158 ich mama               |
| 42 i ich starsza siostra  |                            | 159 Halka Roszkiewiczówna  |
| 43 Wandzia Macherówna     | 101 Zdzisław Reich         | 160 Adzio Demianowski      |
| 44 Kazimiera Danielówna   | 102 Stanisław Reich        | 161 Bronuś Csillik         |
| 45 Wanda Danielówna       | 103 Zdziś Zygulski         | 162 Nisia Csillikówna      |
| 46 Hala Motryczanka       | 104 Lubusia Zygulska       | 163 Manusia Konopačka      |
| 47 Zosia Motryczanka      | 105 ich babcia             | 164 Teobald Lankau         |
| 48 Józio Sawicki          | 106 ich ciocia             | 165 Zosia Salomonówna      |
| 49 Jadzka Sawicka         | 107 ich tatuś              | 166 Olga Rubinówna         |
| 50 Marylka Sawicka        | 108 ich mamusia            | 167 Hela Properówna        |
| 51 Józio Paszkiewicz      | 109 ich bona Niemka        | 168 Jaś Gębica             |
| 52 Józio Grabowski        | 110 Marya Inlenderówna     | 169 Wandzia Makowska       |
| 53 Zosia Wilkowska        | 111 Mania Röhrichówna      | 170 jej mamusia            |
| 54 Stasia Wilkowska       | 112 Oldzia Röhrichówna     | 171 jej ciocia             |
| 55 Halina Wilkowska       | 113 Lusio Zwolski          | 172 Mania Stojakowska      |
| 56 Marek Alten            | 114 Staś Zwolski           | 173 Władus Mierzwiński     |
| 57 Oskar Baslewy          | 115 Henryk Heszeles        | 174 Mania Wypiańska        |
| 58 Adam Kuczyński         | 116 Oldzia Garfeinówna     | 175 Adam Kielbiński        |
| 59 Zygmunt Krzyżanowski   | 117 Jadwisia Garfeinówna   | 176 Kazia Kielbińska       |

- |                            |                       |                      |
|----------------------------|-----------------------|----------------------|
| 177 Staś Tync              | 185 Helena Bereźnicka | 193 Lidzia Kossowska |
| 178 Jańcia Bentkówna       | 186 Jadwiga Lewicka   | 194 Zosia Kossowska  |
| 179 Stefcia Bentkówna      | 187 pani Grabowska    | 195 Jurek Kossowski  |
| 180 Anna Wołłowiczówna     | 188 Ignas Wiśniewski  | 196 Marya Rudzińska  |
| 181 Józefa Hopcasówna      | 189 Halina Wiśniewska | 197 Stefuś Wechsler  |
| 182 Marya Radwańska        | 190 Celina Wiśniewska | 198 Miecio Wechsler  |
| 183 Zofia Roszkiewiczówna  | 191 Janek Duczymiński | 198 ich babcia       |
| 184 Janina Wojakiewiczówna | 192 jego braciszek.   | 200 Adam Kapliński.  |

## Na fundusz budowy szkoły polskiej w Białej nadesłano:

Wanda Sheybalówna z Nowego Targu 1 złr. 12 ct., Ludwik Karczewski 52 ct., Adam Kuczyński 52 ct., Bronia Tyszkowska 1 złr. 5 ct., Oleś, Hańcia, Hala, Juraś, Loluś i Mańcia Piwoocy 1 złr. 56 ct., Kazio Lewicki 10 ct., Marya Kozicka 30 ct., Ludwiś Pazirski 50 ct., Regina Bühmerwaldówna 20 ct., Halcia Pawłowska 52 ct., Zygmunt Krzyżanowski 50 ct., Wanda Kaczyńska 2 złr., Marek Alten i Oskar Baslewy 7 ct., Ludwik i Marya Lateinerowie zebrane na przedstawieniu amatorskiej komedyjki „Myśliciel“ 1 złr. 40 ct., Jerzy Szyszylowicz 50 ct., Ziunia Wolfarthówna 1 złr., Mania i Zosia Matejskie za rok 1896 2 złr. 08 ct., Mania Kotarska za rok 1896 1 złr. 4 ct., Stefan Różycki z Wlewska (3 marki) 1 złr. 76 ct., Kazia, Czesia, i Antoś Lissowscy (1 marka) 58 ct., Staś Miasik 1 złr. 04 ct., Oleś Bykowski 1 złr. 04 ct., Michaś Jankowski 1 złr. 50 ct., Marya Łucka za 1896 r. 1 złr. 04 ct., Alfred Stanisław Pohl za 1896 r. 35 ct., Mundzio i Manusia Czernowie za 1896 r. 2 złr., Jadwisia i Hala Openauerówny 70 ct., Kazimierz, Włodzimierz Bystrzonowscy, Stanisława Michniewska, Stefania Kostanowiczówna, Marya Mieczkowska, Maryan Schwabel i Adam Wąsowicz z przedstawienia amatorskiego 60 ct., Zosia i Stefcia Matejkówny 25 ct., Tadzio Dobrowolski 10 ct., Zosia i Klemens Torosiewiczowie 1 złr., Marya Wypiańska 50 ct., Camillo Barber 40 ct., Adam Kapliński 5 ct., Maryla i Zosia Adjukewiczówny 30 ct. — Razem: 24 złr. 12 ct.

Sprostowanie pomyłki: W nrze 5. „Małego Światka“ w wykazie składek na budowę szkoły w Białej zamiast Halina Wilkowska 1 złr. 4 ct., wydrukowano Halina Wielhorska 1 złr. 4 ct.

Przypominamy prenumeratorom kwartalnym, że numer dzisiejszy jest ostatnim w I. kwartale. Kto więc nie chce doznać przerwy w odbieraniu »Małego Światka« i »Ubiorów dla dzieci« niechaj pamięta o wczesnym odnowieniu prenumeraty.

Pięknie oprawne roczniki „Małego Światka“ z lat 1891, 1893, 1894 i 1895 po 3 złr.

„Światelka“ w oprawie kartonowej z lat 1893, 1894 i 1895 po 50 ct.

„Światelko“ w oprawie ozdobnej z roku 1896 po 1 złr.

Dodatki powieściowe: »Nad wodami Nilu«, »Bez rodziny«, »Przygody nieuka«, »Wojna domowa«, »W niewoli«, »Babunia«. Książeczki w ozdobnych okładkach kosztują po 80 ct. Wszystkie razem 3 złr. — Do nabycia w redakcyi »Małego Światka«.

„STER“ dwutygodnik dla spraw wychowania i pracy kobiet, rozpoczął druk studyum Elizy Orzeszkowej „O POLCE“. — Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Piekarska l. 8. — Prenumerata »STERU« wynosi: We Lwowie kwartalnie 1.25 ct. — W Monarchii 1.50 ct. — W Niemczech 2 marki.

### Cennik magazynu pod firmą KAUCZYŃSKI i OBERSKI

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.

Filia ul. Halicka l. 6.

Gimnastyka pokojowa i ogrodowa. Kompletna gimnastyka po złr. 7.50 do 15. Trapez z długimi sznurami po złr. 2.75. Kółka z długimi sznurami po złr. 5. Kółka z krótkimi sznurami po złr. 3.50. Huśtawka po złr. 3 do 4. Aparat automatyczny z gumą, kompletny z całym przyrządem gimnastycznym złr. 10.—

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### DLA DZIECI!

**MATKA** 12 obrazków z małego świata, skreślił Wł. Bełza. Z 6 rycinami w oprawie. — Cena 50 centów.

**CZARODZIEJSKA KSIĄŻECZKA.** Prześliczne obrazki kolorowe z tekstem Wł. Bełzy i St. Rosso-wskiego w oprawie cena 1 złr. 50 ct.

**BAJECZKI** J. I. Kraszewskiego z ilustracyami Andriolego oprawne cena 1 złr. 20 ct.

poleca

**KSIEGARNIA H. ALTENBERGA**  
we Lwowie.



# SKLEP HELENY JAWORSKIEJ

we Lwowie

*przeniesiony z ul. Grodzickich l. 3.*

do RYNKU l. 39. obok sklepu Hübnera

filia ul. św. Szymona l. 2 naprzeciw szkoły Wydziałowej.

Roboty zaczęte w wielkim wyborze;  
kanwy, juta, jawa, kongreska.

Wszelkie przybory i materiały do  
robót jak: włóczki, sznelki, je-  
dwabie, złoto, przędza, bawełna.

Kwiaty gotowe, kłosa, liście i wszel-  
kie przybory i materiały do ro-  
boty kwiatów batystowych, pa-  
pierowych i filigranowych.

Przybory do robót deskowych szy-  
cia i krawieczyzny, igły, szpilki,  
nici, tasiemki, guziki.

Woda kolońska, grzebienie, mydełka,  
pularesy, sakiewki.

Pamiętniki, teczki, umbry, bilety o-  
zdobne, powinszowania.

Obrazki święte, szkaplerze, różańce,  
książeczki.

Wszelkie przybory szkolne: zeszyty,  
bloki, notatki, pióra, ołówki,  
atrament, farby i t. p.

Papier kancelaryjny na ryzy i libry,  
różnej jakości.

Papier listowy gładki i ozdobny w wiel-  
kim wyborze.

Przybory freblowskie: dary, wypła-  
tanki, wykłótki, patyczki,  
igielki, kocyki itp.

Wzory do robót krzyżykowych, ha-  
ftu, zajęć freblowskich, rysun-  
ków, malowania i kaligrafii.

**TREŚĆ:** Potęga jałmużny, legenda Adama Pługa. — Skrzydlate klejnoty, obrazek z natury, napisała Anna Lewicka. — Kto wi-  
nien? powieść z życia młodzieży warszawskiej przez Izę Moszczeńską. — Do bieguna, napisała St. Kossowska. —  
Pogadanka o książkach do czytania. -- Zagadki. — Korespondencye redakcyi. — Wykaz składek na budowę szkoły pol-  
skiej w Białej — Ogłoszenia. — W dodatku: „Światelko“.

Wydawca: **St. Rossowski.**

Redaktorka naczelna: **Anna Lewicka.**

Za redakcyę odpowiedzialna: **St. Kossowska.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządkiem Fr. Kattnera, ul. Sobieskiego l. 16.